

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.  
Naczelną redaktora przyjmuje od 2—3 popoł.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisy Redakcja nie zwraca.  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## Sukcesy Włoch a Polska.

Świat cały znajduje się w tej chwili pod znakiem głębokich przemian w stosunkach międzynarodowych. Źródłem ich jest antybrytyjska ofensywa Rosji Sowieckiej, która przeciwko Albionowi pchnęła uśpione dotąd kolorowe narody Azji.

Gwałtowny wzrost nacjonalistycznego ruchu chińskiego jest ostatnim przejawem ciężkiej walki, jaką toczą ze sobą W. Brytania i Rosja.

Zwycięski pochód wojsk kantońskich zmusza dyplomację angielską do dawno nieznanego aktywności na terenie europejskim, gdzie dumny Albion szuka dla siebie sprzymierzeńców.

Olbrymi splot interesów angielskich sprawia, że akcja rządu londyńskiego odbija się na zmianach w stosunkach międzynarodowych w stopniu, którego nie sposób dziś dostatecznie ocenić.

Świeżo mówiliśmy o skutkach, jakie wypadki chińskie wywarły na stosunki bałtyckie. Dziś już nowe depeše każą nam skierować obserwację na południo-wschód Europy.

Przedstawiciel Włoch w Lidze Narodów złożył oświadczenie, że rząd jego postanowił ratyfikować umowę zawartą 20 października 1920 r., między Rumunją, Francją, W. Brytanią, Włochami i Japonią zapewniającą Rumunji posiadanie Besarabji. Umowę tę ratyfikowały poprzednio tylko trzy państwa europejskie. Do ważności traktatu potrzebny był czwarty podpis. Obecnie podpis Mussoliniego sprawę bessarabską zamyka pod względem prawnym dla całego zachodu Europy.

Napozór idzie o rzecz błahą, o stary traktat, dotyczący niewielkiego terytorjum. Napozór tylko Włochy długo wzbierały się ratyfikacji traktatu w sprawie Besarabji i jeśli to uczyniły, to nie odbyło się to darmo. Handel, który tu wchodzi w grę, odślania całkowicie nowy układ stosunków na południu Europy. Włosi czuli się po wojnie odoobnieni. Drobne sukcesy polityki zagranicznej rządu Mussoliniego nie mogły ukryć tego faktu.

Stąd dyktator włoski na początku „swojej ery” nawiązał do możliwości ożywione stosunki gospodarcze z Rosją i starał się zachować pozory przyjaźni włosko-sowieckiej. Flirt ten, przeplatany zresztą lekkimi kuksańcami nie mógł być miły wielkim mocarstwom zachodnio-europejskim, zmuszając je stałe do pilnej obserwacji niewinnej narażonej idylli włosko-sowieckiej. Coś nie udało się Włochom wygrać tą drogą. Polityka Mussoliniego zmierzała jednak wyraźnie ku utwierdzeniu swych wpływów na Morzu Śródziemnym. „Mare Nostro” — nasze morze—oto program Rzymu!

Spór afrykański, wytrwała i narażona bezowocna walka o t. zw. mandaty, czyli ukryte władztwo kolonialne w Azji Mniejszej i na przyległych do niej wyspach, hegemonia na Bałkanach i Dunaju to etapy, o których wygranie toczy się walka.

Klucz do stosunków znajduje się w rękach W. Brytanji. Trudności, w jakie popada ona ostatnio, podniosły cenę, jaką Londyn gotów był zapłacić Włochom za zerwanie romansu z Sowiecami. Nie-

podobna narażenie wiedzieć, jakie są szczegóły porozumienia angielsko-włoskiego. Istnienie jednak takiego zupełnie sprecyzowanego porozumienia nie ulega już dziś wątpliwości. Otwiera ono bramę ekspansji włoskiej na Wschód.

Przejawy jej widzieliśmy ostatnio b. wyraźnie. Przedewszystkiem Włochy przy cichem poparciu Londynu poprowadziły planową ofensywę na Bałkanach. Pierwszym krokiem było utwierdzenie wpływów włoskich w Albanji, dalej wystąpił Rzym w charakterze inicjatora porozumienia węgiersko-bułgarskiego pod egidą Włoch, które tyle niepokoju wywołało w Belgradzie. Jeśli dodać do tego zbliżenie z Grecją, a przedewszystkiem z Rumunją to przesunięcie sił na Bałkanach wystąpi wyraźnie. Treścią jego jest odoobnienie Jugosławji, najpoważniejszego dotąd czynnika na półwyspie.

Porozumienie włosko-rumuńskie zarysowało się już wiosną roku ubiegłego z chwilą przyścia do władzy gen. A. Averescu, zdecydowanego zwolennika sojuszu z Włochami.

Odsunięcie się Włoch od Sowieców jest jednocześnie triumfem tej polityki. Włochy przy pomocy Anglii stają się w tej chwili na Bałkanach czynnikiem pierwszorzędnej wagi.

Znaczenie tych wypadków dla Polski? Jest ono pierwszorzędne. Przedewszystkiem oznacza ono wzmocnienie stanowiska Rumunji i uzyskanie przez nią przodującego stanowiska wśród państw M. Ententy na niekorzyść Czech. Dalej oznacza osłabienie antagonizmu węgiersko-rumuńskiego.

Wreszcie mamy do czynienia z wkroczeniem na Bałkany kraju, który ma z Polską wiele wspólnych interesów, jak to niejednokrotnie miałem możność wykazać. Nowy układ stosunków na Bałkanach jest, obok ciosu dla imperjalizmu sowieckiego, jaki stanowi ratyfikacja traktatu w sprawie Besarabji, wypadkiem wielkiej wagi dla Polski. Wszystko zdaje się wskazywać, że Rzeczpospolita, zamknięta murem chińskim na wschodzie i zachodzie znajduje się w przededniu nawiązania ściślejszych węzłów z północą a przedewszystkiem z południem. Niosą one jej wyjście na szerszy świat i wzmocnienie sytuacji międzynarodowej. B. W.

### Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa  
Jagiellońska 9—3.  
Przyjmuje od 9—10 rano.  
W Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)  
od 1—3 popoł. W.P.Z.

### Przyjazd pła Czechośłowacji do Warszawy.

WARSZAWA, 9.III. (Pat.) Dziś o godz. 3 min. 40 przybył do Warszawy nowomianowany poseł Republiki Czechośłowackiej w Warszawie p. Girs w towarzystwie swego sekretarza dr. Hofmana.

Na dworcze powitali przybyłych w imieniu M. S. Z. radca ministerjalny Fryling i sekretarz Szczerbiński z protokołu dyplomatycznego. Poza tym na dworcze obecni byli wszyscy urzędnicy poselstwa czechośłowackiego, zarząd czechośłowackiej „Besedy” w Warszawie, oraz przedstawiciele towarzystwa czechośłowackiego mec. Adamski i prof. Kurnatowski.

## OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA SZOPKI AKADEMICKIEJ

w dn. 10, 11, 12 i 13 marca b. r. o godz. 8.15—ceny normalne, oraz d. 13 o g. 5-ej popoł. po cenach zniżonych.  
Ognisko Akademickie, ul. Wielka 24. Ceny miejsc od 50 gr. w górę. 3818-1

## RZĄD LITEWSKI i SEJM.

KOWNO, (tel. wł.). Dyskusję nad expose rządem zakończono. Premier Woldemaras odpowiadał poszczególnym mówcom w dwugodzinnym przemówieniu.

Premier dotknął m.in. stosunków polsko-litewskich, przyczem oświadczył, że tajne rokowania z Polską nie są, ani też nie będą prowadzone.

Stan wojenny nie może być usunięty wobec gwałtownej walki opozycji przeciwko rządowi. Natomiast możliwym jest usunięcie cenzury. Walka z prasą opozycyjną będzie prowadzona nadal.

Wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności uzyskał 36 głos. Przeciwko wnioskowi głosowało również 36 posłów. Wniosek upadł, wobec tego, że nie miał za sobą połowy ogólnej liczby członków Sejmu. Mniejszości wstrzymały się od głosowania.

Stanowisko to zostało umotywowane w przemówieniu pła Kintera, który występował w imieniu mniejszości polskiej, żydowskiej i niemieckiej. Wstrzymanie się od głosowania zostało umotywowane nienormalnymi warunkami, w jakich pracuje parlament.

## Likwidacja szkolnictwa polskiego na Litwie.

KOWNO, 9.III. (Tel. wł.). Kowieński „Letuvis” podaje, że z rozporządzenia Ministerstwa Oświaty został usunięty z zajmowanego stanowiska „z powodu braku etatów” referent szkół polskich p. Abramowicz.

## W Lidze Narodów.

Tematy obrad.

GENEWA, 9. III. (Pat.) Rada Ligi Narodów przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu do wiadomości przedstawione przez Chamberlaina życzenia Anglii, ażeby na przyszłość układy i umowy, zawierane pod auspicjami Ligi Narodów miały formę układów i umów, zawieranych nie pomiędzy państwami, lecz pomiędzy naczelnymi ich kierownikami.

Następnie Rada wysłuchała sprawozdania komitetu, który zajmował się sprawą handlu dziewczętami.

Z kolei Rada postanowiła zwołać następną ogólną konferencję w sprawach komunikacji na 26 sierpnia do Genewy. Wreszcie omawiano raport Titulesco w sprawie prawnego położenia tych państw, które nie płacą składek członkowskich. Titulesco proponował w swym raporcie, aby uznać takie państwa za nadające się do usunięcia z Ligi tylko wtedy, gdy wyraźnie wykażą zamiar nie wykonywania zobowiązań, wynikających z aktu Ligi.

## Sprawa szkół na Górnym Śląsku.

GENEWA, 9. III. (Pat.) Komitet trzech rozpatrywał materiały dotyczące skargi Volksbundu w sprawie szkół na Górnym Śląsku, przyczem ze strony delegacji polskiej złożono uzupełniające wyjaśnienia.

## Spotkanie ministrów Stresemanna i Zaleskiego.

GENEWA, 9.III. (Pat.) Spotkanie ministrów Stresemanna i Zaleskiego nastąpiło dziś o godz. 5-tej popołudniu. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Wychodząc od ministra Stresemanna minister Zaleski oświadczył zebrany dziennikarzom, że sprawy są na dobrej drodze i że po zbadaniu ich przez zainteresowane rządy zostaną one niewątpliwie pomyślnie rozwiązane.

## Wyniki konferencji.

GENEWA, 9.III. (Pat.) Ministrowie Zaleski i Stresemann omówili szereg interesujących oba państwa, a nie rozstrzygniętych dotychczas zagadnień handlowych i gospodarczych. Ustalili oni plan działania, który przedstawiony będzie obu rządów do zatwierdzenia. W pierwszym rzędzie podjęte będą na nowo i to w najbliższym czasie rokowania gospodarcze.

Po rozmowie z ministrem Zaleskim odwiedził Stresemanna Briand. W wyniku konferencji Brianda ze Stresemannem ten ostatni ma podobno zostać upoważniony do zamianowania w porozumieniu z pozostałymi członkami Rady Ligi obywatela kanadyjskiego członkiem komisji rządzącej okręgu Saary na miejsce Stephensa. W sprawie utworzenia międzynarodowego korpusu straży kolejowej w okręgu Saary nastąpiło zbliżenie pomiędzy stanowiskami obu ministrów.

## Odgłosy prasy.

BERLIN, 9.III. (Pat.) „Vossische Ztg” mówiąc o rozmowie ministra Zaleskiego z ministrem Stresemannem stwierdza, że rozmowa ta rozpoczęła fazę rzeczową w genewskich naradach politycznych. W rozmowie, która toczyła się w języku angielskim nie brał udziału ani sekretarz stanu v. Schubert ani poseł Rauscher, który był obecny tylko na jej początku. Specjalny sprawozdawca związku niemieckich wydawców dzienników donosi, że wynik rozmowy odpowiadał oczekiwaniom i że zasadniczo nie jest niezadawalniający. Nie można było oczekiwać, aby na miejscu w Genewie doszło do wyników w sensie materialnego porozumienia w sprawach będących w zawieszaniu. Ponieważ p. Zaleski bierze udział w przyjęciu wydanym dziś wieczorem przez p. Stresemanna, jako przewodniczącego Rady dla członków Rady można tedy przyjąć, iż nawiązany dziś kontakt osobisty znajdzie przy tej sposobności dalszy ciąg.

## Konferencja z Chamberlainem.

GENEWA, 9.III. (Pat.) Dziś o godz. 4-tej popołudniu minister Zaleski odbył godzinną rozmowę z ministrem Chamberlainem. Poruszone były zagadnienia polityki europejskiej.

## Sytuacja strajkowa w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9.III. (Pat.) Sytuacja strajkowa w Łodzi w dniu dzisiejszym rano przedstawia się następująco:

W pełnym składzie pracują w dalszym ciągu widzewska niciarnia, tow. akc. Kostenberg, oraz kilka fabryk włókienniczych w Zgierzu. Prócz tego pracują zakłady Scheiblera i Grohmanna (około 2000 robotników nie przerwało pracy), dalej fabryka Eitingerów i kilka mniejszych. W widzewskiej manufakturze odbywają się od rana wiece z udziałem komitetu strajkowego. Część robotników dziś rano przystąpiła do pracy.

W mieście panuje spokój. Odbywają się tylko wiece w obrębie fabryk, w których robotnicy do strajku jeszcze nie przystąpili.

## Wtargnięcie tłumu do fabryki.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Pierwszy incydent w związku ze strajkiem w Łodzi zaszedł na fabryce Ramisa, gdzie robotnicy nie chcieli porzucić pracy. Przybyła delegacja komitetu strajkowego nie została dopuszczona do fabryki. Znajdujący się na ul. tłum wtargnął do fabryki. Na podwórzu fabryki odbył się wiec robotników, poczem wszyscy zatrudnieni w fabryce robotnicy przyłączyli się do strajku.

Do zarządu klasowego związku zgłosił się wczoraj kilku przemysłowców, reprezentujących średni i drobny przemysł, którzy wyraźnie oświadczyli, że nie zgodzą się na żądania przez robotników podwyżkę.

## Karabiny maszynowe w Warszawskiej Sp. Myśliwskiej.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Władze administracyjne zarządziły onegdaj rewizję w składach broni Warszawskiej Spółki Myśliwskiej przy ul. Królewskiej.

Oczywiście, że rewizję tę rozpoczęto na skutek doniesienia, które wykazywało, iż Spółka przechowuje u siebie broń, na której posiadanie w żadnym razie zezwolenia otrzymać nie mogła.

W wyniku tej rewizji, podczas której obecny był minister Spraw Wewn. gen. Składkowski, wykryto 4 karabiny maszynowe, z których 2 kalibru mniejszego, 2 zaś kalibru większego. Skład Spółki Myśliwskiej został opieczętowany, przy składzie zaś ustawiono posterunek policyjny. Śledztwo dotychczas trwa i przyczyn, dla których spółka przechowywała niedozwoloną broń dotychczas nie wyjaśniono.

## Z ZAGRANICY.

Pesymistyczne poglądy niemieckie.

BERLIN, 9.III. (Tel. wł.). Biuro Wolfa donosi, że jednocześnie z pos. Rauscherem przybył do Genewy szef wydziału do spraw robotników sezonowych w pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych radca Rathenau.

Przybycie pp. Rauschera i Rathenau, informuje dalej Biuro Wolfa, oraz pierwsze rozważanie górnośląskiej sprawy szkolnej, stało się przygrywką do omawiania stosunków polsko-niemieckich. Od wczoraj wiadomym jest o ważnych usiłowaniach, zmierzających do przeprowadzenia przedstawiciela niemieckiego i polskiego do jednego stołu.

Można napewno powiedzieć, że usiłowania te ukoronowane zostaną sukcesem, czy jednak pozbędzie się do jakichś rzeczowych wyników, tego dotychczas przy zarysowującej się nieustępliwości Polki przewidzieć nie można. Nie należy oczekiwać zresztą żadnego definitywnego załatwienia sprawy w Genewie ze względu na mnogość i skomplikowanie problemów.

Zapewne można będzie dojść najwyżej do oznaczenia terminu, w którym rokowania zostałyby podjęte i do omówienia pewnych wytycznych dla tych rokowań.

Dziś „Faust”  
z Emil. JANINGSEM.  
KONCERT  
słyn. art. S. BENONIEGO.  
WŁADZIO ZWIRLICZ  
Telepatja. Jasnowidzenie. Fenomen.  
cud Polski. KINO „HELIOS”. 3812

## LEKARZ-DENTYSTA I. FELDSZTEJN

przeprowadził się z ul. Wielkiej na ul. Wileńską 16. 3806

## D-r STEFAN BOGUSŁAWSKI

Szkolnictwo jakim jest, jakim być powinno?

Wydawnictwo Związku Strzeleckiego. Cena 2 złote.

Do nabycia w Komendzie Okręgu Zw. Strzel., ul. Jagiellońska 3/1.

## Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

## Jeszcze jeden strajk.

BIELSK 9.III. (Pat.) We wszystkich prawie fabrykach włókienniczych w Bielsku i Białej wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Strajkuje około 8.000 robotników. W sobotę 12 b. m. ma się odbyć zebranie strajkujących.

## Z całej Polski.

Sprawa tajemniczej śmierci ks. Lubomirskiej.

Sprawa ekshumacji zwłok ks. Lubomirskiej wywołała w stolicy wielkie zainteresowanie.

Szczegóły tej sprawy są bardzo ciekawe—rzucają one światło na historję, którą dopiero po czterech latach postanowiono wyjaśnić. W 1923 roku, w majątku ks. Lubomirskiej bawił jej powinowaty, którego uczyniła spadkobiercą. Pewnego dnia księżna udała się z gościem do pokoju, gdzie ten własnoręcznie przystąpił jej kakao. Nad wieczorem dostała silnych bólów. Wezwany felczer nie mógł zapobiec bólowi, wobec czego przewieziono chorą do szpitala, gdzie księżna, mimo usilnych zabiegów lekarskich, wkrótce zmarła.

W akcie zejścia, jako przyczynę zgonu podano chorobę sercową. Wówczas służba księżnej zameldowała w miejscowej prokuraturze, że ks. Lubomirska otruto. Podjęto śledztwo, które wytrwale prowadzono przez 4 lata i ostatnio dla potwierdzenia aktu oskarżenia prokuratorja zażądała od sądu śledczego ekshumacji zwłok. Obecnie wyjęto z trumny jelita i badane one są w zakładzie medycyny sądowej.

Badania te potrwać kilka dni i dadzą ostateczne wyjaśnienie tej tajemniczej historii.

# Wśród Litwinów Wileńskich.

## Historja Polski w niższych klasach szkół niepolskich.

W sprawie wykładów historii Polski w pierwszych trzech klasach szkół niepolskich odbyło się dn. 4-go b. m. posiedzenie Tymczasowego Komitetu Litewskiego i prezydium Komitetu Rodzicielskiego przy udziale działaczy oświatowych. Zebranie wyraziło zdanie, że żądania Kuratorium Szkolnego, aby uczyć historii polskiej dzieci nie tylko od IV kl., lecz i dzieci niższych klas jest dalszym kolejnym krokiem na drodze niszczenia szkół prywatnych narodowych. Dyrekcja litewskich szkół średnich chcąc uzyskać prawa, zgodziła się na wykładanie wielu przedmiotów w języku polskim i zaprosiła polskich nauczycieli. Dalsze ustępstwa w tym kierunku przy nieotrzymaniu żadnej pomocy finansowej dla tych szkół zebranie uznało za niemożliwe, gdyż prowadziłoby, zdaniem

zebranych, do polonizacji dzieci litewskich kosztem własnego społeczeństwa. Zebranie poruczyło dr. Olsejce i dr. Szałpelisowi porozumieć się w tej sprawie z organizacjami żydowskimi i białoruskimi, które również postanowiły reagować i działać wspólnie. Dn. 5. III. r. b. przedstawiciele tych trzech narodowości byli przyjęci przez p. Kuratora Wileńskiego.

W imieniu wszystkich delegacji przemawiał dr. Olsejko. Kurator zgodził się narazie nie żądać wykonania w praktyce tego zarządzenia, dopóki nie będzie otrzymana odpowiedź na wszystkie podania organizacji oświatowych wysłane do Ministra Oświaty.

Dla poparcia tej prośby wyjeżdża w tym tygodniu do Warszawy specjalna delegacja tych trzech mniejszości narodowych. *Sew.*

## Protest Tymczasowego Komitetu Litewskiego.

Tymczasowy Komitet Litewski ogłosił w prasie litewskiej następujący protest:

Dnia 1 marca z rozkazu miejscowej władzy został w przeciągu 3-ch godzin wysiedlony do Litwy Kowieński proboszcz dukstański ks. Konstanty Szymaszys.

Biorąc pod uwagę że ks. Szymaszys około 10-ciu lat mieszka w ziemi wileńskiej, że, jak świadczą dobrze znajomi ks. Szymaszysa zarówno duchowni jak i świeccy, inteligenci oraz większość miejscowych mieszkańców, którzy przystali Litewskiemu Komitetowi wiele deklaracji z kilkunastu podpisami, — ks. Szymaszys był przez wszystkich parafian kochany i szanowany, żadnej akcji politycznej ani agitacyjnej nie prowadził, a tylko pomagał ludziom w oświecaniu się i zabiegach około zakładania szkół średnich.

Po otrzymaniu propozycji arcybiskupa, aby się wyniósł do parafii całkiem nielitewskiej, nie pozuwając się do żadnej winy odmówił wyjazdu, powołując się na prawo kanoniczne. Uważamy, że wygnanie ks. Szymaszysa, a zwłaszcza niewstawienie się kapituły wileńskiej za księdzem swojej diecezji, jest zdarzeniem nader szkodliwym dla zgodnego współżycia dwóch narodów i jest dowodem nietolerancji względem kulturalnej roboty księdza litewskiego, a to tylko z tego powodu, że praca ta nie miała na celu polonizowania Litwinów w kraju odwiecznie zamieszkałym przez Litwinów. Przeciwno stosowaniu takich środków Tymczasowy Komitet Litewski imieniem całego społeczeństwa litewskiego ogłasza jaknajenergiczniejszy protest.

Treść protestu nasuwa szereg uwag. Systemu wysiedlania ze względów politycznych żadną miarą nie możemy uznać za słuszny tam, gdzie nie sięga sąd, nie powinny mieć miejsca represje administracyjne.

Podczas dyskusji w Radzie Miejskiej — na podstawie sprawozdania Magistratu — zostało ustalone, że wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, do których dołożył swą rękę p. Piegutkowski, przynioszą stałe niedobory budżetowe. Naprzykład: elektrownia, o której od kilku lat już się mówi, że zacznie pracować możliwie — dała w ub. roku około 300.000 zł. niedoboru; wodociągi też przyniosły niedobór około 60.000 zł.

A, gdy się przypomni, że i w ubiegłych latach ze strony kilku radnych padały ostrzeżenia, że go-

spodarka tego p. Piegutkowskiego przyniesie miastu straty — widzimy teraz, że mieli oni rację, żądając ustąpienia p. Piegutkowskiego.

Obecnie mówi się o oddawaniu elektrycznych maszyn miejskich w dzierżawę osobom prywatnym, o umowie na urządzenie przyłączy instalacji elektrycznych, która to umowa oddaje wykonanie tych przyłączy w monopol jednej firmie ze szkodą dla interesów miejskich. Krają pogłoski, że budowa pewnych ubikacji obecnego Magistratu w ogrodzie Bernardyńskim, pochłonie wydatki dwa razy większe niż przewidywał kosztorys.

Podobno Wojewódzka Komisja Rewizyjna, która już od kilku miesięcy bada gospodarkę miejską, natrafiła w sekcji technicznej na taką ilość „kawałów”, że ani rusz nie może zakończyć tej rewizji, gdyż coraz nowe „kawały” wypływają. Sądymy, że władze miejskie zechcą zabrać głos w tych kwestjach i stwierdzą o ile pogłoski, obiegające ostatnio, odpowiadają prawdzie, co przyniosłoby nowe listki wazrynu do wieńca ulubieńca naszego Magistratu p. Piegutkowskiego.

Sprawa gospodarki naszego Magistratu, a specjalnie p. Piegutkowskiego, wymaga większego zainteresowania się społeczeństwa niż dotychczas.

## Straszne rozmiary trzęsienia ziemi.

TOKIO, 9. III. (Pat.). Według słów uchodźców z Ninnojama, wszystkie domy w tem mieście zawały się przy pierwszym wstrząśnieniu, grzebiąc mieszkańców pod ruinami.

Niemal jednocześnie w całym mieście wybuchł pożar. Po upływie 30 minut drugie silne wstrząśnienie dopełniło zniszczenia, gładząc jęki rannych i umierających.

Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Większość ofiar znaleziono w stanie zwałogłym. Według ostatnich urzędowych doniesień liczba zabitych wynosi 4.774, z czego 1.699 przypada na okręg Kioto.

## Gospodarka miejska w obrazkach.

### Pan inż. Piegutkowski.

O gospodarce miejskiej naszego Magistratu pisaliśmy już niejednokrotnie. Niestety, gospodarka ta we wszystkich swoich działach, a specjalnie w dziale technicznym przedstawia się fatalnie.

Podczas dyskusji w Radzie Miejskiej, coraz częściej padają ciężkie zarzuty pod adresem p. Piegutkowskiego, coraz częściej się słyszy o nieudolnej jego gospodarce, o milionowych stratach, jakie z tego powodu miasto ponosi, o całkowitej kompromitacji samorządu w tej dziedzinie i t. d.

Wiadomem jest, że słynny wyznalezek „Piegutek” nie tylko ośmiesza nasz Magistrat, lecz i przynosi duże, jak na naszą biedę — straty; w roku ubiegłym straty te wyniosły przeszło 22.000 zł.

Podczas dyskusji w Radzie Miejskiej — na podstawie sprawozdania Magistratu — zostało ustalone, że wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, do których dołożył swą rękę p. Piegutkowski, przynioszą stałe niedobory budżetowe. Naprzykład: elektrownia, o której od kilku lat już się mówi, że zacznie pracować możliwie — dała w ub. roku około 300.000 zł. niedoboru; wodociągi też przyniosły niedobór około 60.000 zł.

A, gdy się przypomni, że i w ubiegłych latach ze strony kilku radnych padały ostrzeżenia, że go-

## Walka kościoła ewangelicko-reformowanego z ruskifikatorską polityką rządu carskiego.

(Odczyt dyr. Waclawa Gizbert Studnickiego).

We wtorek dnia 8. b. m. w lokalu Zboru Ewang.-Reformowanego dyr. Waclaw Studnicki wygłosił odczyt p. t. „Walka kościoła ewangelicko-reformowanego na Ziemiach Wschodnich z polityką ruskifikacyjną rządu rosyjskiego”. Prelegent w przeszedł godzinny referat obrazujący zmagania, które towarzyszyły jednostkom, pracującym na Ziemiach Wschodnich.

Początkowo panowała tendencja zabrania kazań w kościołach innych wyznań w języku rosyjskim. Po powstaniu jednak styczniowym powoli następuje zmiana w kierun-

ku podkreślenia, szczególnie w kościołach gimnazjalnych, konieczności wygłaszania kazań i sporządzania modlitewników i księzek do nabożeństwa w języku rosyjskim. Dopiero ukaz cesarza rosyjskiego z dnia 25. XII. 1869 poleca w kościołach gimnazjalnych i szkolnych, oraz w ogóle w kościołach wyznania rzymsko-katolickiego używanie języka rosyjskiego. Kapituła wileńska powołując się na uchwałę soboru Trydenckiego zaznaczyła, że w języku liturgicznym nie może nastąpić żadna zmiana. Jakkolwiek zmienił się nawet przecinek w księgach liturgicznych grozi odstępstwem. Ograniczono się więc do nakazu wygłaszania kazań i nauk w kościołach rzymsko-katolickiego wyznania.

Na nakaz ten zareagowało społeczeństwo polskie bojkotując tych księży, którzy podpisali deklarację,

że będą gorliwymi obrońcami ojczyzny i tronu rosyjskiego i popierać będą język rosyjski we wszystkich wypadkach. Znalazło się bowiem kilku karierowiczów wśród księży, szczególnie na ziemiach, które zostały za kordonem bolszewickim. Prelegent wymienia szereg nazwisk księży, którzy specjalnie zasłynęli jako ruskifikatorzy. Między innymi księża Żytkiewicz, Zaloziński, Łepicki z progimnazjum w Słucku, Szejkowski, z progimnazjum w Bobrujsku, którzy jeszcze przed dekretem w 1869 r. zwracali się do Kurji biskupiej w Wilnie z propozycjami zmiany modlitewników i księzek do nabożeństwa, tłoczonych w języku polskim na język rosyjski — naturalnie utrzymywanych także w tonie wysoce ruskifikatorskim.

Tak się przedstawiała sprawa z kościołami rzymsko-katolickim. Dekret specjalny wydany w r. 1869 zwraca się do kościołów wyznań ewangelickich, by zdeklarowały się w kierunku rządowym. Synod ewangelicki — reformowany w Wilnie pod przewodnictwem św. p. Grotkowskiego w sposób kategoryczny odmawia żądaniom rosyjskim, twierdząc, że nie może brać odpowiedzialności za to, że względu na nieopanowanie języka rosyjskiego przez księży — jak również przez wiernych, członków gminy.

Niejednokrotnie jeszcze zwracano uwagę na Synod ewangelicko-reformowany, zawsze jednak bezskutecznie.

Na zakończenie prelegent prosi zebranych, by, o ile oni sami, czy ich znajomi mają jakie przyczyny do walki kościoła ewangelicko-reformowanego z ruskifikacją, dawali znać do archiwum miejskiego. *Roł.*

## Ruch literacki.

### Cały „Faust” po polsku.

„Faust” Goethego. Tragedji część pierwsza i druga. Dwa tomy. Przekład Emila Zegadłowicza. Portret Goethego i okładkę wykonał Fr. Siedlecki. Tom I z autografem ilustracji muzycznej L. Rózyckiego i 6 fotografiami z „Fausta” w Teatrze Narodowym, stron 238. Tom II z 7 szkicami scenicznymi Zb. Pronaszki, stron 358. Nakład i druk Fr. Poltina w Wadowicach w ilości 1500 egz.

Zdawną zapowiadaną i famą rozgłosnej polemiki poprzedzony przekład poetycki całego „Fausta” ujrzał w tych dniach światło dzienne. Co uderza w wstępie, to staranne wydawnictwo i piękna szata graficzna, nad którą, jak widać z jej charakteru, czuwał sam tłumacz. Doskonały portret Goethego według akwaforty Fr. Siedleckiego i ciekawe szkice inscenizacyjne Z. Pronaszki są prawdziwą ozdobą tej monumentalnej edycji.

Wartością obrzytniej pracy Zegadłowicza zajmujemy się niebawem obszerniej. Dziś możemy jedynie stwierdzić, że poraz pierwszy mamy w rękę przekład tego arcydzie-

**ŻYCIE WYMAGA**  
CAŁEJ TWEJ ENERGII

Wzmocnij je i utrzymaj przez znany środek wzmacniający

**Biomalz**

We wszystkich aptekach 3884 i drogerjach.

la myśli i poezji, którym można się naprawdę rozkoszować. Tłumaczowi, który jest wybitnym poetą, chodziło nie o filologiczną dosłowność, która nigdy osiągnięta być nie może, lecz o stworzenie równoznaczności napięcia uczuciowego, o wyrażenie ogromu treści „Fausta” w formach, odpowiadających poziomowi natchnienia Goethego. I największą zaletą przekładu jest to, że tu się nie czuje przekładu, że wiersze nie brzmią żywo, jak oryginalny poemat.

Już z pobieżnego przejrzenia obydwóch tomów (600 stron) widać, jak nieprzemysłany był atak Boya na Zegadłowicza, oparty na zapoznaniu się ze skróconym egzemplarzem teatralnym w roku zesłania. Przekład ten może odegrać wielką rolę w zbliżeniu jednego z największych utworów myśli ludzkiej do serc polskich czytelników, o czym dotychczas, przy pośrednictwie suchych i martwych tłumaczy, mowy być nie mogło.

„Faust” Goethego zaczyna z kursu bibliotek i seminarjów uniwersyteckich wychodzić na jasne światło. Może zajmie teraz miejsce, jakie mu przynależało: miejsce w duszach żywych czytelników. Zasłużył na to, aby znaleźć się w każdym kulturalnym domu i to nie tylko jako ozdoba salonowego stołu.

DOM Handlowo-Przemysłowy

**ŚWIT**

Wilno, ul. Wileńska 23, telefon 8-95

poleca po cenach niskich

**OGNIOTRWAŁE**

naczynia kamionkowe emaljowane aluminjowe.

3804

## Wydawnictwa nam bliskie.

Ruch wydawniczy w Wilnie jest, jak wiadomo, prawie, że żaden i statystyka książek noszących napis Wilno, zmniejsza się z roku na rok. Są natomiast tematy i książki, drukowane gdzieś daleko, a które jednak z tych lub owych powodów mają z Wilnem coś wspólnego, to treścią, to osobą autora.

Z najnowszych drobiazgów w Wilnie wydanych, mamy do zanotowania *Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. Wydane staraniem pracowni Etnograficznej U. S. B., Wilno, Zamkowa 11. C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa doc. U. S. B.

Bardzo wyczerpująco, z zamiłowaniem do przedmiotu, cechującym wszystkie prace i przemówienia prof. Ehrenkreutzowej, po krótkim wstępie, zachęcającym do zbierania i gromadzenia tego, co jest żywe, a co z przelecy między dawnymi a nowymi laty, stoczy się szybko w zapomnienie, określa autorka na czem polega całość Muzeum Etnograficznego. Powinny w niem być: a) oryginalny, b) modele, c) fotografie, d) rysunki. Następuje potem spis przedmiotów, o które chodzi najbardziej, więc z kultury materialnej odzież, szewstwo, garbarstwo, budownictwo, gancarstwo, kowalstwo i t. p. z kultury duchowej, obrzędy kościelne, rodzinne lecznictwo, magia, sztuka, zabawkarstwo. We wszystkich tych działach użyto wiele nazw miejscowych, zatrącających się może już powoli, wraz z coraz większym używaniem maszynowego towaru i szkolnictwem polskim. Niechże teraz latem, sympatycy, kierując się wskazówkami prof. Ehrenkreutzowej, zbierają, zwożą i powiększają zbiory Muzeum.

## Rozprawy i Materiały Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Tom I, zeszyt 4. M. Brensztejn i J. Otrębski. *Dajny litewskie zapisane przez Adama Mickiewicza*. Wilno. Nakł. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. 1927. Książeczka 25 str. roztrząsa ważną niezaprzeczoną sprawę, czy „bóg litewski”, największy poeta Polski i Litwy, który o rodzinnej krainie pisał *Litwo, Ojczyzno moja* i całą poezję swą na rdzenie litewsko-białoruskich oparł motywach, a z Polski znał tylko krótko poznafskie strony, czy Mickiewicz jednym słowem, umiał, czy nie umiał po litewsku? Z wyników badań autorów broszury otrzymujemy pewność, że poeta nasz, jeżeli coś nie coś umiał po litewsku, to mało i niedostatecznie, cała bowiem spuścizna w tym języku, redukuje się do ćwiartki papieru, napisanej przy dyskusji z emigrantem Korylskim, Korykiem czy Koberkiem, ciekawym, jak wielu innych, wykołofiecem na bruku paryskim, piszącym prace naukowe po żmudku; jego problemy matematyczne i badania nad chorobami winnic zwracają uwagę uczonego świata francuskiego. Ten to wójak z 31 roku, włóczęga i więzień stanu w Austrii, grywając w szachy z wieszczem, śpiewał mu rzewne dajny litewskie, których poeta rad słuchał, gdyż przypominały mu coprawda nie Maryle, Tuhanowicze i białoruskie strony, ale dolinę najpiękniejszą w świecie, Kowno i prześliczną panią Kowalską, a do której płonął jako profesor gimnazjum tamtejszego. Uwagi językowe, nader drobiazgowo, co do ortografii tekstu, napisanego w narzeczu dolno-litewskim czyli żmudzkim, skreślił prof. Otrębski.

Milutką baśń dla dzieci dała p. Halina Zawadzka w Bibliotece Książek różowych p. tyt. *Bubek Pasza*, w nowem oświetleniu i z ładnymi warjantami dając wspomnienia z bajek wschodu i zachodu, przepłatanych wesołymi wierszykami. Mo-

rał jest ukryty i nienudny, przygody Krzysia i Mani zaciekwia z pewnością małych czytelników książeczki naszej wspaniale, ozdobił wesołemi rysunkami p. Konarskiej.

Ks. Jan Urban T. J. Sw. *Józefat Kuncewicz biskup i męczennik*. *Wyd. Księży Jezuitów*. — Kraków, Kopersnika 26. Na 266 str. poprzedziwszy historycznym szkicem żywota świętego, opisuje autor jego lata dziecięce i młodociane. Urodzony we Włodzimierzu Wołyńskim w połowie XVI wieku (w 1580 r.) z rodziców Gabriela i Marjanny, wyznania greckiego, otrzymał Kuncewicz na chrzcie imię Jan, co się tłumaczy „syn łaski”. Od małego dziecka pobożność jego, przebywanie w cerkwi, uczenie się tekstów ksiąg świętych, psalmów i „czasosłowa”, zwróciło uwagę na niezwykłego chłopczykę. Oddany na naukę w mieście rodzinnem, potem na praktykę kupiecką, do Jana Popowicza w Wilnie, zajmując się religijną z wielką pilnością sprawami wiernymi. A pod tym względem Wilno XVI w. przedstawiało istną Wieżę Babel pojęć, wyznań i kościołów. Istnieli tu: katolicy łacińskiego i unickiego obrządku, lutry, kalwini, arjanie, mahometanie; schizmatycy czyli dyzunicy, oraz żydzi i karaimi. Kuncewicz, po zbadaniu ducha wyznań ruskich, przechrzył się stanowczo na stronę Unji i uczęszczał gorliwie do cerkwi Św. Trójcy, (monaszy i cerkiew Św. Ducha, pozostała dla dyzuników czyli schizmatyków). Wpływ uczonych duchownych obu obrządków katolickich, sprawił, że odrzucając karierę kupiecką, wstąpił 24 letni Jan Kuncewicz w r. 1604 do zakonu Bazylianów, przyjmując z rąk wielkiego metropolity Hipacego Pocięja suknię zakonną, i imię Józefata, pod którym zasłynął niebawem niezwykłą pobożnością.

Umartwieniem jego nie było końca, a przytem pisał i wydawał dziełka, mające na celu wzmocnienie znaczenia Unji, stał się bowiem

jeju namiętnym apostołem. Pomocą ku tym zamiarom był mu przyjaciel, uczonej Welamin Rucki, który po wielu wahanich i próbach, również do Bazylianów się schronił. Schizmatycy starają się zniszczyć Unję i pod wodzą metr. Łieńczyły napadają niejednokrotnie na klasztor Św. Trójcy, do którego sława kaznodziejska i potęga ducha Józefata Kuncewicza ciągną coraz więcej zwolenników i nawróconych. Odbudowuje w Bytomiu, Supraślu i Żywicach klasztor i cerkiew, z cudownym obrazem Matki Bożej zostaje archimandrytą klasztoru Św. Trójcy, z 60 zakonnikami, nazywają go ojcem ubogich wileńskich, tak, wyrzekając się wszystkiego wspiera cierpiących. W r. 1617 król Zygmunt III i duchowieństwo wileńskie uznają w Józefacie arcybiskupa diecezji połockiej, dokąd się w rok później udaje, żegnany ze łzami przez ubogą ludność wileńską, przyjmowany radośnie w Połocku przez uciemiężonych unitów. Tam z roku na rok wzrastają jego wpływy i dezercja z cerkwi prawosławnej, przeciw czemu dyzunicy protestują w sejmie i wszędzie, nawet z orężem w rękę. Całą Białoruś ogarnia namiętna walka wyznaniowa, o podkładzie politycznym.

Na czele schizmatyków stoi biskup Smotrycki, unitów broni Józefat Kuncewicz, każda cerkiew, każde miasto, staje się areną walk mniszych, walk, krwią zlewających ołtarze i świątyni. W r. 1623, 28 października w Witebsku, gdzie bawił Kuncewicz zorganizowany tłum schizmatyków wpadł do pałacu biskupiego i zamordował biskupa, bijąc sługi jego i rabując wszystko w koło. Od tej chwili niezliczone cuda przerażenia napełniają wrogów, a zachwytem wiernych. Ciężkość kilka dni trwające padły na miasto, ciało świętego utopione w Dźwinie, daje znak o sobie słupem ognistym, oblicze trupa jaśnieje pięknością i świeżością, w

Połocku widzą łunę ognia w kierunku Witebska i nad kopułą cerkwi postać Józefata. Pogrzeb jaki się tam odbył 18 stycznia 1625 r. był wspaniałym i zgromadził tłumy katolików obu obrządków. Kanonizacja nastąpiła w r. 1643 dn. 12 listopada w Rzymie w kościele O. Jezuitów na mocy dekretu papieża Urbana VIII, właściwie była to tylko beatyfikacja, policzenie w poczet świętych miało nastąpić w 200 lat później. W czasie wojen kozackich i szwedzkiego najazdu, zwłoki bł. Józefata w srebrnej trumnie, fundacji Sapiehy, uwozi z Połocka Gabriel Kołęda, pieczę swą otaczając również i relikwie św. Kazimierza. Sześć lat się z nimi tuła po zalanym wojną, ogniem i mieczem pustoszonej kraj, od Żmudzi do Zamościa, aż w Supraślu dojechały cierpliwie spokojniejszych czasów i w triumfalnym pochodzie, czyniąc cuda, nawracając schizmatyków, wraca bł. biskup, Józefat męczennik, przez Wilno do Płocka, gdzie w katedrze Św. Zofji znów spoczęły zwłoki patrona Unji, zostawwszy po drodze sporo świętych kosteczek na relikwie w różnych świątyniach. W czasie wojny 1701—1711 z carem Piotrem, znów wędrują nieszczęsne szczątki aż do Białej na Podlasiu, skąd ich już dziedzice miasta, Radziwiłłowie, nie chcą puścić, tylko fundację Bazylijską tam tworzą. Tam też schowane w głębokim murze kościelnym, znów przy wojnie 1764 r. spoczywają części już tylko kości patrona Unji, która tam właśnie, najstarszych, najpotworniejszych prześladowań ze strony rządu rosyjskiego stała się celem. Męczarnie zadawane w latach 70—80 chłopom podlaskim, mogą się porównać tylko z prześladowaniem pierwszych chrześcijan. Ta sama fatalna wiara, to samo bestjalstwo. Kanonizacja Św. Józefata, mimo oporu rządu rosyjskiego, odbyła się w Rzymie w 1876 r. i kazania które wygłosił wtedy zna-

ny kaznodzieja, Zmartwychwstańca Kajsiwicz, zawierało Credo religijne i polityczne ówczesnego pokolenia. Unitką cerkiew w Białej przerobiono na prawosławną, katowano Unitów, szczątki Św. Józefata zrzucano w sklepy kościelne i zamurowano.... Lata przeszły.... Dziś w Białej łacińskiego obrządku świątynia, relikwie męczennika Unji znajdują się w... kościele unickim w Wiedniu! Taki miał los najbardziej związany z politycznymi wypadkami swego kraju białoruski święty, tułacz po śmierci i prześladowany nawet w kościołach swoich, za życia, dokonujący w porozumieniu z mądrym zakonem Societatis Jesu planu odciągnięcia masy Białorusinów od schizmy i Rosji. Przepłacił to życiem. Ale za to Jezuiti gorliwie o kanonizację jego i o cześć pamięci zabiegali. Nie od rzeczy będzie wspomnieć na ostatku, pominiętą niewiadomemu czemu w książce, przepowiednię Św. Józefata, odnośnie do wskrzeszenia Polski i Litwy. Wśród ostatnich w Wilnie Dominikanów czy Bazylianów, gdyż nie pomnę, był bracišek nader miłujący ojczyznę, i raz, gdy we łzach i rozpacz nad jej niedolą, trwał na modlitwie, błagając Boga i patronów kraju, by ją ratowali, wpadł w zachwylenie. Wtedy ukazał mu się święty arcybiskup i ruchem ręki otwierając okno rzekł: „patrz!... Bracišek ujrzał na obrzytnych ługach błotnistych, potykające się niezliczone wojska i straszliwy gwar bitwy... „gdy na błotach pińskich 18 narodów walczycy będzie z sobą”, usłyszał głos świętego, „wolne będą oba kraje.

Przepowiednia ta znana była u nas od dawna i powtarzana w czasie wielkiej wojny nieraz. I... sprawdziło się, i to był cud największy jaki dzieje pamiętają.

# Zycie gospodarcze.

## Odbudowa terenów przyfrontowych.

Już poczynając od r. 1918 stała się aktualna sprawa odbudowy terenów przyfrontowych Wileńszczyzny, zniszczonych wskutek działań wojennych. Skarb państwa był wówczas pusty, wobec czego nie było narażenie mowy o natychmiastowej odbudowie. Dopiero po wypadkach majowych, kiedy stosunki wewnątrz kraju się ustabilizowały i sytuacja gospodarcza się upewniła, rząd mógł pomyśleć o realizacji planu odbudowy pasa przyfrontowego.

Wprawdzie już przedtem utworzone zostały powiatowe Komitety Odbudowy przy starostwach, jednak dla braku środków finansowych praca ich niewiele dawała wogóle, a w szczególności dla terenów przyfrontowych.

Obecnie z polecenia władz centralnych w Urzędzie wojewódzkim podjęto cały szereg prac w kierunku odbudowy wsi i miasteczek. Prace te są zakrojone na szeroką skalę. Przeszło 4.000 gospodarstw czeka na odbudowę. Cała trudność jednak polega na tym, że gospodarstwa te położone są w okolicy bezlesnej. Niema więc mowy o budowie domów drewnianych, gdyż musiano by sprowadzać budołec z odległości 40—50 km., co przy braku odpowiednich arterii komunikacyjnych pociągnęłoby za sobą niepomniernie wysokie koszty. Odbudowa więc musi iść w tym kierunku, aby wykorzystywać materiał łatwiej dostępny, co da się osiągnąć przy zastosowaniu w budownictwie systemu glinobitnego.

W związku z tem Urząd Wojewódzki opracowuje obecnie porównawcze kosztorysy domostw 4-ch typów: a) z drewna, b) z cegły, c) sposobem glinobitnym i d) przy zastosowaniu jako materiału cementu z chróstem. Jednocześnie opracowywany jest typ chaty glinobitnej, jako wzór na kursa instruktor-

skie budownictwa glinobitnego, które mają być uruchomione w najbliższych dniach.

Na kursa te będą uczęszczać właściciele zniszczonych gmin, którzy po ich ukończeniu otrzymają prawa instruktorów budownictwa glinobitnego. Kursy takie mają założyć sejmiki 5 u zniszczonych powiatów.

Są to prace przygotowawcze. Rozpoczęcie odbudowy nastąpi po zaakceptowaniu opracowanych planów przez M-stwo Robót Publicznych. Jak długo trwać będzie odbudowa narażenie trudno przewidzieć. W każdym razie jest tendencja ukończenia jej jeszcze w bieżącym roku.

Pozatem na zniszczonych działkami wojennymi terenach, które teraz będą odbudowywane, ma być przeprowadzona komasacja gruntów, którą łatwo jest przeprowadzić, bo nie zachodzi tu potrzeba przenoszenia budynków.

W związku z tem władze wojewódzkie mają wystąpić do władz centralnych z wnioskiem o zwolnienie ludności w pasie zniszczonym od opłat scaliencyjnych.

Sama odbudowa będzie prawdopodobnie (sprawa ta ostatecznie nie została zdecydowana) przeprowadzana w ten sposób, iż właściciele zniszczonych gospodarstw otrzymają państwowe pożyczki, pod nadzorem specjalnych instruktorów, sami będą wznosili budynki określonego typu, opracowanego przez Dyрекcję Robót Publicznych.

Gdy chodzi o materiał budowlany, to tam, gdzie jest na miejscu glina, budowie będą wznoszone z gliny z chróstem, tam zaś, gdzie gliny niema, będzie użyty cement. Części drewniane będą w skończonej formie sprowadzane z powiatów bogatych w drzewostan.

Zdan.

## KRONIKA KRAJOWA.

### W sprawie podwyżki taryfy kolejowej na eksport drewna.

Jak podawaliśmy, z dniem 1-go marca b. r. Ministerstwo Komunikacji podwyższyło taryfy kolejowe na eksportowe drzewo kopalniane i celuzowe; wywołało to wielkie utrudnienia w działalności przemysłu drzewnego w kraju. To też Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce wystosowała do p. ministra przemysłu i handlu w tej sprawie obszerny i odpowiednio umotywowany memoriał.

Ponieważ sprawa ta wywołała ogromne poruszenie wśród przemysłowców drzewnych, w dniu 9 marca odbyła się w Warszawie konferencja Rady Ekonomicznej Ministrów, na którą również wyjechał i przedstawiciel wileńskiego przemysłu leśnego. (s)

### W sprawie spłat pożyczek przeznaczonych na parcelację i osadnictwo.

Od dłuższego czasu w M. R. R. prowadzone są bardzo intensywnie prace, zmierzające do wydania rozporządzeń wykonawczych przewidzianych w ustawie z dnia 28.XII 25 r.

Ostatnio na porządku dziennym jest sprawa, przewidzianej w art. 83 ustawy likwidacji w trybie rozporządzenia Rady Ministrów tych funduszy, które przeznaczone były na cele, związane ze sfinansowaniem parcelacji i osadnictwa. Fundusze takie tworzone były na podstawie zarówno przepisów ogólnych jak i dzielnicowych oraz na mocy ustaw skarbowych. Zasady likwidacji tych funduszy zostały już opracowane w M. R. R. i w najbliższej przyszłości likwidacja ta zostanie przeprowadzona w ten sposób, aby osadnicy oraz inne osoby, które korzystały z pomocy wyżej wspomnianych funduszy mogły na zasadach dotychczasowych spłacać zaciągnięte pożyczki, jednakże bez zróżnicowania źródeł tych pożyczek.

Takie załatwienie sprawy da ogromne uproszczenie zarówno dla osób zainteresowanych jak i dla instytucji bankowych ściągających te pożyczki.

### O naprawę organizacji Kas Chorych.

Przegląd Ubezpieczeń Społecznych w nr. 3 porusza aktualną sprawę reorganizacji wewnętrznej Kas Chorych.

Jako wady organizacji obecnej pismo podnosi: 1) iż zarząd Kas Chorych o składzie wieloosobowym jest nieodpowiedni do kierowania swą instytucją gospodarczą, jaką jest Kasa Chorych, 2) że powyższy liczny skład

# Więści i obrazki z kraju

KIWISZKI, gm. mickuńska.

## Prace kulturalno-oświatowe.

Przed kilkoma miesiącami powstało tutaj dzięki inicjatywie p. Matarewicza nauczyciela z Mickun „Koło Młodzieży Wiejskiej”, liczące przeszło 70 członków i mimo krótkiego okresu swego istnienia, wykazało ono wielką ruchliwość i żywotność.

Wyjąto jeden z najlepszych lokali we wsi, zbudowano scenę, założono bibliotekę, która już liczy stokilkadziesiąt tomów treści przeważnie rolniczej i hodowlanej. — W przeciągu niespełna 3 miesięcy „kółko amatorskie” odegrało aż 5 przedstawień. Po przedstawieniach odbywały się zabawy—pierwsze od istnienia Kiwiszek—bez wódki. To też zniknęły owe dawne bójkki, nieodstępnie towarzyszące wszelkim wieczorkom, a młodzież wiejska zachowywała się bardzo przyzwoicie. Wywołało to nawet podziw i uznanie u starszych dla „Koła”, do którego ci starsi początkowo ustosunkowali się negatywnie.

Dnia pierwszego marca r. b. urządzono w „Kole” tradycyjny wieczór zapustny. W sali, pięknie przystrojonej w barwy narodowe i lampiony, ustawiono stoły w podkowę. Do uczty zasiadło około sześćdziesiąt kilka osób. Nastrój był podniosły. Wszak to pierwsza uczta całej wsi. Biesiadę rozpoczął kol. Matarewicz—nauczyciel z Mickun—dusza Koła—uroczyście przemówieniem na temat potrzeby i doniosłości organizacji wśród młodzieży wiejskiej. Mowę swoją zakończył okrzykiem na cześć patronów organizacji Kół Młodzieży Wiejskiej J. E. Biskupa Bandurkiego i na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Koło przeniekuje następujące pisma: „Siew”, „Żołnierz Polski”, „Poradnik Gospodarczy”, „Mucha”, „Przewodnik Katolicki”, „Rycerz Niepokalanej”, „Tygodnik Rolniczy”, „Winiarstwo domowe” oraz „Rola”. Na ostatnim zebraniu postanowiono zaprenumerować „Kurjer Wileński” jako jedyne pismo wileńskie, które interesuje się działalnością Kół Młodzieży.

Dotychczas odbyły się w tut. „Kole” dwa odczyty na temat: „Zasady przyzwoitego zachowania się” oraz „Alkohol a społeczeństwo”. — Oprócz tego istnieje kurs dla analfabetów, który prowadzi niestrudzony na tej niwie p. Matarewicz. Panuje nawet w Kole myśl rozpoczęcia budowy domu ludowego, wprawdzie jest to narażenie projekt, ale przy usilnych staraniach i wyłożeniu pracy i wspólnymi siłami projekt ten możliwy jest do zrealizowania.

Na zakończenie należy podkreślić, iż do tak pomyślnego rozwoju przyczynili się następujący koledzy i koleżanki:

Dadeło Ludwik—prezes, Burbo Michał, Burbo Stanisław, Gaczkiewicz Wacław, Jachimowicz Antoni, Katuszczekow Grzegorz i Stefan oraz koleżanki Tomaszewiczówna Weronika i Michniewiczówna Jądwigą.

Członk.

## NOWOGRÓDEK.

### Zjazd inżynierów powiatowych i samorządowych woj. nowogródzkiego.

W poniedziałek, dnia 7 marca b. r. odbył się w Nowogródku zjazd inżynierów powiatowych i samorządowych województwa nowogródzkiego. Tematem obrad zjazdu była sprawa budowy i reparacji dróg. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa szarwarku. Zjazd postanowił zachować świadczenie w postaci szarwarku pieszego i konnego ośnośnie do drobnych rolników, natomiast co do większych właścicieli ziemskich zjazd wypowiedział się, iż mogą oni w pewnych wypadkach zastąpić świadczenia szarwarkowe świadczeniami w naturze.

Z ramienia województwa wileńskiego na zjeździe brał udział kierownik Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych p. Siła-Nowicki.

## Giełda Warszawska w dniu 9-III. b. r.

Dolary	I. Waluty	przedaj.	kupno
		8,92	8,94

Dolary	II. Dewizy		
	Londyn	43,53	43,64
	Nowy-York	8,95	8,97
	Paryż	35,12	35,10
	Praga	26,57	26,63
	Genewa	172,62	173,05
Rzym	39,80	39,90	

## A K C J E

Bank Handlowy	6,10—6,30—6,20
Bank Polski	120,50—124,00—122,00
Związ. spółek zarobk.	15,75—15,40—16
Lilpop	24,00—23,75—24
Modrzewjów	7,50—7,60
Ostrowiec	17,50—17,25

NOWO-WILEJKA.

## Walne zebranie Spółdzielczego Banku „Rola” w Nowo-Wilejce.

W dniu 6 marca b. r. o godz. 4 m. 30 odbyło się walne zebranie udziałowców Spółdzielczego Banku „Rola” w Nowo-Wilejce. Przewodniczył obradom urzędnik kolejowy p. Dolasifski. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy:

1) sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1926, 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) sprawa podniesienia udziałów z 25 do 100 złotych, 4) wybory nowego zarządu i 5) wolne wnioski.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa podniesienia udziałów. W rezultacie walne zebranie postanowiło podwyższyć wysokość udziałów płatnych w ciągu 5 lat.

W wyniku zarządczych wyborów do zarządu na rok 1927 weszli pp.: M. Trościanko, Bron. Gulbinowicz i K. Bincwiel jako członkowie zarządu i pp.: J. Lech i B. Gryglewicz jako zastępcy.

## Z RUCHU STRZELECKIEGO

### Zebranie sekcji propagandy.

We czwartek 10 bm. o g. 18.30 odbyło się w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Jagiellońskiej 3, posiedzenie Sekcji Propagandy. Obecność wszystkich członków pożądana.

### Nowy zarząd obwodu Mołodeczańskiego.

Z początkiem bież. miesiąca odbyło się zebranie delegatów obwodu Mołodeczańskiego, na którym wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes—ob. Salmowicz, sekretarz—ob. Sawlewicz Romuald, skarbnik—ob. Kozubski Tadeusz.

### Aeroplan na rzecz Strzelca.

W niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 12 w południe nad Wilnem unosił się aeroplan, który rozrzucił na miasto około 25.000 ulotek strzeleckich, budząc prawdziwą sensację wśród ludzi tłumnie zebranych na ulicach miasta.

## Warunki życia.

Po wielu fluktuacjach, dewaluacjach i... defraudacjach, pieniądź nasz stanął na mocnych nogach. Wcale ładnie wygląda w stosunku do monety innych krajów, zapas złota w skarbie państwa wzrasta, o pożyczce amerykańskiej pisze się, jakby już ją Polska miała w kieszeni.

Bardzo ładnie. A obok tego drożyzna wzrasta niewspółmiernie z zarobkami, których skala się nie podnosi. Zwłaszcza inteligencja, sfera urzędnicza cierpią wprost nieźle, jeśli mają cokolwiek liczniejże rodziny. Wszelkiego rodzaju zrzeszenia i kooperatywy są jedynym środkiem zapobiegawczym w tych okolicznościach, jak również kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, pogrzebowe i t. p. U nas tego stanowczo jest za mało. A zwłaszcza, jak we wszystkim niema jednolitości.

Są kategorie robotników wzorowo zorganizowanych i tworzących istotnie wielkie rzeczy z niczego, wspomagające swych członków na ciele i duchu. Do takich zaliczyć można u nas kolejowców, których Ogniska, pomoc dla dzieci członków i t. p. instytucje ekonomiczno-kulturalne niejednokrotnie oglądaliśmy z rzetelnym zadowoleniem. Cześć i chwała należy się też nauczycielstwu szkół powszechnych, które ze składek wybudowało sobie wspaniałe sanatorium w Zakopanem, w Wilnie stowarzyszenie św. Zyty, buduje sobie czy też kupiło dom dla niezdolnych do pracy. Przykłady można by mnożyć, ale obok tego ileż ospałości i nie dbałości!

Np. niema żadnej kasy zapomogowej, o ile nam wiadomo, dla rodzin zmarłych urzędników i dla zredukowanych. A przecie dola tych ludzi bywa straszna, do ciężkiej pracy ręcznej nie są przystosowani, zresztą i inne jest bezrobocie, mało jest warsztatów pracy umysłowej. Do handlu trzeba kapitału, pomocy ni kredytu niema, i ginie nieszczęśliwy człowiek albo śmiercią samobójczą, albo na drodze nieuczciwych zarobków.

Rodzina zawsze jest ofiarą takich stosunków, albo zdrowie dzieci, albo ich wykształcenie jest spalone.

# KRONIKA.

Czwartek 10 marca

Dziś: 40 Męczen.

Jutro: Konstantego W.

Wschód słońca—g. 6 m. 04

Zachód „ g. 17 m. 29

## OSOBISTE.

— Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. dr. Antoni Ryniewicz dnia 9 b. m. wyjechał do Warszawy w związku ze sprawami wcielenia szkół, położonych na terenie województwa nowogródzkiego do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Powrót spodziewany jest 14 b. m.

Zastępstwo objął Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego p. dr. Zygmunt Fedorowicz.

## URZĘDOWA

— Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów. W dniu 30-go b. m. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów. Na konferencji tej mają być omawiane sprawy, związane z wyrębem lasu. (z)

— Konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa Województw Wschodnich. W związku z przyjazdem do Wilna naczelnika Wydziału narodowościowego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Suchenek-Suceckiego w najbliższych dniach odbędzie się w Wilnie konferencja naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa z 4 województw wschodnich: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i polskiego.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa województwa nowogródzkiego p. Jarecki przyjechał w dniu wczorajszym do Wilna. Naczelnicy pozostałych 2 województw przyjeżdżają do Wilna dzisiaj, a najdalej jutro.

Na wspomnianej konferencji będą omawiane sprawy związane z bezpieczeństwem, oraz sprawy narodowościowe.

## SPRAWY PRASOWE

— „Białoruski Dzień”. 7 b. m. ukazał się pierwszy numer Białoruskiego pisma p. t. „Białoruski Dzień”. Pismo ma charakter kulturalno-oświatowy, wydane bardzo starannie, obfite w bogatą treść, z fachowo opracowanym działem gospodarczym.

Pismo redaguje wybitny działacz i literat białoruski p. Franciszek Umiastowski, zwany popularnie przez lud białoruski „Dziadką Praunkiem”.

Nowemu piśmie życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju, tak potrzebnego dla uzdrowienia zabagnionych stosunków białoruskich.

## MIĘSKA.

— Gość z Jugosławii. W ciągu dwóch dni ubiegłych bawił w Wilnie p. Stefan Račić z Zagrzebia członek prezydium Ogólnosłowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. P. Račić był gościem Związku Młodzieży Wiejskiej. Sympatyczny gość bawił już w Polsce kilkakrotnie. Obecnie zabawi kilka tygodni. Jako agronom z zawodu interesował się działalnością kółek rolniczych, przyczem prócz miasta zwiedził szkołę rolniczą w Bukiszkach.

— Stan wody na rzece Wilji. Dn. 8 b. m. wskutek silnych opadów deszczowych rzeka Wilja ruszyła, nie wyrządzając żadnych szkód dla mieszkanców zamieszkałych w pobliżu. Stan wody na rzece Wilji w dn. 9 b. m. o godz. 6 rano wynosił 3 metry 38 cm. t. j. 98 cm. ponad normalny stan wody.

## SPRAWY SZKOLNE.

— Nauczyciele nie posiadający pełnych kwalifikacji. Nowo-mianowany inspektor szkolny na m. Wilno p. Chłopiński wydał okólnik podkreślający, iż w końcu b. roku szkolnego nauczyciele, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji tracą prawo nauczania. Na przyszły rok szkolny nauczyciele szkół powszechnych będą musieli posiadać pełnię kwalifikacji nauczycielskich.

Ponadto w stosunku do kierowników szkół wymaganiem jest, by posiadali 5 letnią praktykę nauczycielską.

— Kurs metodyczny geografii dla nauczycieli szkół powszechnych. Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego zamierza w początkach maja b. r. uruchomić dla nauczycieli szkół powszechnych metodyczny kurs geografii z uwzględnieniem wycieczek szkolnych i kartografii, stosownie do programu geografii w niższych klasach gimnazjalnych i szkółach powszechnych.

Jako wstęp do wymienionych kursów będą przeprowadzone wykłady i ćwiczenia z miernictwa w ilości 12 godzin w ciągu miesiąca marca i pierwszego tygodnia kwietnia.

Wykłady odbywać się będą w pracowni Przyrodniczej Państwowej Szkoły Technicznej. (z)

— Delegacja mniejszości narodowych do Ministra Dobruckiego. W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja miejscowych mniejszości narodowych, Litwinów, Białorusinów i Żydów celem przedłożenia ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dobruckiemu memoriału w sprawie okólnika Kuratorium szkolnego wileńskiego o nauce historii Polski w niższych klasach gimnazjów niepolkskich.

## SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B. w Wilnie podaje do wiadomości szan. kol. kol., iż do końca marca b. r. próby chóru pod kierownictwem p. dr. T. Szeligowskiego odbywają się w sali T-wa „Lutnia” (obok Teatru Polskiego ul. Mickiewicza 6), we wtorki od godz. 20.30 (8.30 wiecz.) i piątki od godz. 21 (9 wiecz.). Zapisy na członków chóru tamże.

— Ostatnie przedstawienie Szopki Akademickiej w dniu dzisiejszym o godzinie 8 m. 15 ceny normalne, oraz o godzinie 5-je popoł. po cenach zniżonych. Ognisko akadem. ul. Wielka 24. Ceny miejsc od 50 gr. w górę.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie Koła Wolnomysłlicieli. W dniu 13-go marca b. r. w lokalu domu Robotniczego odbędzie się walne zgromadzenie Koła Wolnomysłlicieli. Na porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie Komitetu Koła.
- 2) Sprawa zjazdu stowarzyszenia w Warszawie.
- 3) Wybory Komitetu.
- 4) Wybory delegatów na zjazd.
- 5) Wolne wnioski. (s)

— Polskie Towarzystwo Dermatologiczne. Dnia 11-go marca r. b. odbędzie się doroczne posiedzenie Polskiego T-wa Dermatologicznego o godzinie 8 wieczorem w szpitalu Sawicz z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Dr. W. Wołodźko:
  - a) pokaz chorego z Acantosis nigricans,
  - b) ref. „Próba leczenia rzeżączki surowicą wewnątrzcewkową”.
3. Dr. M. Mienicki:
  - a) pokaz chorego z Atrophia cutis (zanik skóry) i preparatów mikroskopowych.
  4. Wybory Zarządu.

## ARTYSTYCZNA

— III „Środa Literacka”. Wczoraj odbyła się trzecia z kolei „Środa Literacka”.

Środa ta, tak, jak i poprzednie, cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem, gdyż było na niej około 50 osób.

Z tego wynika, że społeczeństwo nasze odczuwało potrzebę tego rodzaju zebrań towarzyskich.

Ostatnia Środa urozmaico- na była pogadanką dr. Tadeusza Szeligowskiego o Szymanowskim i jego twórczości, oraz recytacjami przez artystki, „Reduty” poezji Tadeusza Łopalewskiego, Witolda Hulewicza i Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej.

## Z KASY CHORYCH

— Reorganizacja Kasy Chorych. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych została wybrana specjalna komisja reorganizacyjna, która ma dokonać całego szeregu radykalnych zmian w organizacji tutejszej Kasy Chorych.

Komisja ta ma zwrócić się o opinie do innych Kas Chorych i po otrzymaniu od nich odpowiedzi, jak one na sprawę reorganizacji się zapatrują, plan reorganizacji wprowadzi w życie. (z)

## Ruch wydawniczy.

### Pisemko dla dzieci.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że od paru miesięcy zaczął wychodzić tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży pod nazwą Dziecko polskie redagowane przez p. Br. Tokaję nauczyciela szkół powszechnych, własnym kosztem. Dobrze jest, że się znajdują ludzie idealni, którzy wyzyskują własne fundusze dla obdarzenia dzieci naszych ich własnym pisemkiem. Gdy zostanie ustalone miejsce redakcji, zawiadomimy o niem naszych czytelników.

**SPRAWY ŻYDOWSKIE**

— Poranek świąteczny dla dzieci szkół żydowskich. Żydowski Centralny Komitet Oświaty w Wilnie zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o pozwolenie bezpłatnego wykorzystania Sali Miejskiej w dniu 18-go marca b. r. w godzinach pomiędzy 10 — 2 celem urządzenia poranku świątecznego dla dzieci szkół żydowskich.

**NADESLANE**

**Idealna pasta do zębów Krem Perłowy Ichnatowicz, Lwów.**

**ROZNE**

— Uczmy się praktyczności i oszczędności. Karnawał się skończył, każda pani domu wróciła znowu do swych zajęć i prac, które w ostatnich czasach mocno zaniedbała, z powodu balu czy reedy, na których musiała być obecna. Dzisiaj przeglądając garderobę swoją i dzieci widzi ile ma braków, ile przeróbek i szycia wymaga — co wobec zbliżającej się wiosny jeszcze bardziej sprawę przynagla. Ale jak się zabrać do tego kiedy sama nie potrafi, a dać szyć tak wiele kosztuje.

Otóż ruchliwe Zrzeszenie Polskiego Nauczycielstwa Szkół Zawodowych, aby udostępnić ogółowi pań zdobycie wskazówek fachowych, tak bardzo im potrzebnych organizuje kurs bielizniarstwa i krawiectwa jeszcze w tym roku szkolnym. Będzie tam można za niewielką opłatą zdobyć najważniejsze wiadomości z teorii i praktyki krawiectwa i bielizniarstwa, aby po powrocie do domu samo-

dzielnie wykonać najprostsze rzeczy dla siebie, dzieci i rodziny. W dzisiejszych czasach, kiedy każdy wydany grosz stanowi lukę w budżecie domu, jak wiele dopomóc sobie może każda pani, która potrafi obejść się bez pomocy drugiej.

Pamiętajmy, że przy tych samych środkach dwa razy tyle sprawić możemy jeśli wykonamy same. Uczmy się praktyczności i oszczędności!

**Teatr i muzyka.**

— Reduta na Populance. Premiera „Żywej Maski”. Dziś po raz pierwszy tragedia w 3-ach aktach L. Pirandelli'ego „Żywa maska” (Henryk IV).

Ceny miejsc zwykle od 20 gr. — Jutro i pojutrze „Żywa maska”. Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis”, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dni powszednie, i od 10 do 12 w niedzielę i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-jej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-jej rano.

— Na koncert Karola Szymanowskiego z udziałem wielkiego kompozytora i skrzypkaczki Ireny Dubiskiej, który odbędzie się w Reducie w najbliższy wtorek, z ramienia Wileńskiego Związku Literatów i Wil. T-wa Filharmonicznego, już rozpoczęła się sprzedaż biletów w biurze „Orbis”. Wobec wyjątkowego zainteresowania poleca się nabywać bilety z góry.

— Z Teatru Polskiego. Dzisiejsza premiera. Dziś premiera Fodora „Doktor Julia Szabo”.

— Najbliższa popołudniówka. W sobotę o godz. 4-jej m. 30 popoł. „Piemienna noc” — Lengyela.

— W niedzielę o godz. 3-jej min. 30 popoł. „Uśmiech losu” Wł. Perzyskiego. — Poranek-koncert prof. Wł. Burkatha. Pianista i kompozytor prof. Władysław Burkath, wystąpi w niedzielę najbliższą 13 marca na koncercie w Teatrze Polskim o godz. 12 m. 30 popoł.

W koncercie bierze udział p. Janina Korsak-Targowska, która wykona pieśni. Ceny miejsc od 30 gr. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11-jej r. do 9 wiecz. bez przerwy.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

**W Wilnie.**

— **Usiłowanie samobójstwa.** Fiedorowicz Felicja zam. Beliny 6, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji ołowej. Wezwane pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala żydowskiego, w stanie niezagrażającym życiu.

— **Użycie broni palnej.** Na torach st. osob. Wilno konduktor Szymkowski Ludgier dał dwa strzały z rewolweru na postrach handlarzom Masarskiemu zam. Cmentarna 4, i Malinowskiemu zam. Kominy 21, którzy rzekomo chcieli go po bić butelkami.

— **Znalezienie karabinu.** Łaszczuk Jan zam. Beliny 5, dostarczył karabin rosyjski znaleziony w bramie przy ul. Sublicz 18.

— **Kradzież.** Nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnych artykułów spożywczych ze sklepu przy ul. Nowogrodzkiej 32, należącego do Szydłowskiej zam. tamże. Straty poszkodowana oblicza na sumę 400 zł.

— **Pożar.** W domu przy ul. M. Pohlanki 15, w mieszkaniu dozorczy wybuchł pożar wskutek silnego napalenia nieca, od którego zapaliła się ściana. Wezwana straż ogniowa pożar stłumiła.

**SPORT.**

**Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” w Wilnie.**

Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” odbył w dniu 6. III. b. r. swoje doroczne Walne Zgromadzenie przy udziale członków wszystkich sekcji sportowych.

W zastępstwie nieobecnego prezesa i wiceprezesa Klubu (pierwszy wyjechał na stałe z Wilna, a drugi złożył w ub. roku mandat) zajął zebranie kpt. Kawalec, poczem na przewodniczącego W alnego Zgromadzenia powołano przez aklamację nowego członka Klubu gen. Burhardt-Bukackiego, a na sekretarzy pp.: por. Smoleńskiego i p. Szułcińskiego.

Sprawozdanie ogólne z pracy Zarządu w ub. roku złożył kpt. Kawalec, sprawozdanie zaś z działalności sportowej poszczególnych sekcji składali kolejno pp.: kpt. Smiechowski (sekcja wioślarsko-łyżwiarska) por. Herhold (sekcja lekkoatletyczna), kpt. Kawalec (sekcja piłki nożnej). Ponadto kpt. Kamiński (skarbnik) zdał sprawę z obrotów kasowych Klubu, kpt. Chauer (sekretarz) z prac sekretariatu.

Wszyscy referenci stwierdzili znacny rozwój Klubu i jego owocną, wszechstronną działalność sportową.

Mimo ciężkich warunków materialnych, oraz trudności technicznych, spowodowanych odebraniem „Pogoni” stadionu sportowego Klub pracował b. wydatnie i wszechstronnie.

Bilans tej pracy stanowią zdobyte w ub. roku 2 mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu (młodzików i okręgowe), mistrzostwo pływackie Wilna, żywy udział sekcji wioślarskiej Klubu w regatach wileńskich (zawody o mistrzostwo nie były urządzone), pozatem drugie miejsce w mistrzostwach piłkarskich Wilna w klasie A., oraz jedno z pierwszych w klasie B.

Wszyscy kierownicy sekcji sportowych podkreślali w swoich sprawozdaniach współpracę młodzieży w poszczególnych sekcjach Klubu. Stan ilościowy członków Klubu w r. 1926 zmniejszył się na skutek odebrania „Pogoni” Stadionu, oraz na skutek odśrodkowych tendencji niektórych oddziałów.

Sprawozdanie przyjęto przez aklamację do wiadomości, wyrażając Zarządowi podziękowanie za jego owocną działalność. Na wnio-

sek Komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu skarbnikowi absolutorium, poczem przystąpiono do wyborów nowych władz Klubu.

Do Zarządu Klubu wybrano: jako prezesa inspektora armii gen. bryg. Burhardt-Bukackiego, jako wiceprezesa szefa sztabu 1. Dyw. p. Leg. mjr. S. G. Światalskiego, na członków Zarządu: kpt. Kamińskiego, kpt. Chauera i kpt. Łepkowskiego. Ponadto przeszli do Zarządu kierownicy poszczególnych sekcji: ppłk. dr. Zajczkowski (sekcja wioślarska), por. Herhold (sekcja lekkoatletyczna), kpt. Kawalec (sekcja piłki nożnej), por. Lubicz-Nycz (sekcja szermiercza) świeżo utworzona.

Do Sądu polubownego Klubu wybrano: płk. Popowicza, płk. Pałstewskiego i płk. Mokłowskiego.

Do Komisji rewizyjnej: płk. Filipkowskiego, mjr. Zajczkowskiego, kpt. Krakowskiego, kpt. Madczawiarianego, por. Rocznika i por. Passendorfera.

Z wolnych wniosków uchwalono nadać godność członka honorowego Klubu d-cy 6 bryg. K. O. P. płk. Pałstewskiemu.

Walne Zgromadzenie, które ujęto pod znakiem zamknięcia i harmonijnych obrad zamknął nowy prezes W. K. S. „Pogoń” — gen. Burhardt-Bukacki.

**Z sądów.**

**Echa rządów Chjeno-Piasta w Sądzie Okręgowym.**

W roku 1923 za rządów Chjeno-Piasta wychodziło w Wilnie pismo „Praca” wydawane przez Wileński Okręgowy Komitet P. P. S. W jednym z numerów tego pi-

ma ukazał się artykuł p. t. „Walka z drożyzną”, w którym nieujawniony autor umieścił taki passus:

„By zgniebić radykalnie drożyznę trzeba zetrzeć z oblicza tej ziemi w pierwszym rzędzie spekulantów i paskarzy... A coby się wówczas stało w Polsce z Chjeno-Piastem?”

Komużby wówczas przodował i czyżby się sam ostał premier Witos?

Odowiedzialny za umieszczenie wspomnianego artykułu redaktor tego pisma, a obecnie sekretarz Klasowych Związków Zawodowych Władysław Bujko został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za znieważenie Prezesa Rady Ministrów.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandy Wyziału Karnego Sądu Okręgowego. Oskarżenie wnoszący prok. Ranze. Broni oskarżonego aplikant adwokacki Wiskont. Przewodniczący obradom sędzia Jozdewicz.

Do sprawy powołano świadków inż. Zasztowta i postępa Hałkę. Świadczenie ich charakteryzują ujemnie stosunki polityczne i sytuację gospodarczą za rządów Chjeno-Piasta, wykazując, iż otoczenie Witosa było takim, że niemożliwymi były jakieś radykalne posunięcia w kierunku zatamowania drożyzny.

Oskarżony po przemówieniu obrońcy zabiera głos sam. Nie przyznaje się do winy. Otoczenie ówczesnego premiera Witosa było rzeczywiście niemożliwe. Prosi o uniewinnienie

W rezultacie Władysław Bujko zostaje skazanym na karę grzywny w wysokości 500 zł. z zamianą w razie niewypłacalności na 2 miesiące aresztu. Zdan.

**Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Wilnie.**

**Okręgowy Urząd Ziemiński w Wilnie**

podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scalenieowe na obszarze około 147,05 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Dziedziszki, gminy daugieliskiej, powiatu święciańskiego. Powyższe orzeczenie uprawomocniło się w dn. 28-go stycznia 1927 r. 3820-4443-VI

**Okręgowy Urząd Ziemiński w Wilnie**

podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scalenieowe na obszarze około 78,60 ha gruntów należących do gospodarzy zaśc. Stasino, gminy wiaznińskiej, powiatu wilejskiego. Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 31 stycznia 1927 roku. 3821-4444-VI.

**Okręgowy Urząd Ziemiński w Wilnie**

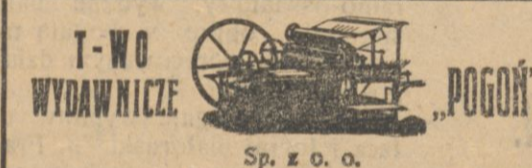
podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scalenieowe na obszarze: a) około 339,72 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Matczyce, gminy wiaznińskiej, powiatu wilejskiego, b) około 49,03 ha gruntów, wstrzymanych przez gospodarzy tejże wsi za zlikwidowanie serwitutów, i c) około 436,50 ha porębów leśnych z majątku Wiazny tejże gminy i powiatu, własność Hipolita Giećwicza, łącznie na obszarze około 825,25 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 7 lutego 1927 roku. 3822-4441-VI.

**Dziś!**  
W rolach głównych ulubienica publiczności **Mae Murray i John Gilbert.**

**„Wesoła wdówka”**

Najweselejsza operetka w 10 aktach. Specjalny układ muzyczny według operetki. Początek o g. 4 pp., ost. seansu 10.15. Ceny znacznie niższe.

**Okręgowy Urząd Ziemiński w Wilnie**  
podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scalenieowe na obszarze około 384,66 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Rudzie, gminy rymszańkiej, powiatu brasławskiego. Powyższe orzeczenie uprawomocniło się w dniu 3 lutego 1927 roku. 3883-4442-VI.



**DRUKARNIA „PAX”**  
Ul. Św. Ignacego 5. WILNO.  
Telefon Nr 8-93  
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.  
CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE  
CENY NISKIE.  
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

**Dwa lata temu**  
z ochrony ks.ks. Salezjanów zginął chłopak, Andrzej Jan (Bohdanowicz Jan) lat 11-tu. Jeśli kto o nim wie, proszę zawiadomić rodziców pod adresem: Bohdanowicz Weronika, Wilno, ulica Piłsudskiego 11-10.

**Panna** w śred. wieku, inteligentna, energiczna, ze szlachetnym sercem i gotówką, pracująca w branży handlowej, żechce wejść do spółki do organizującego się przedsiębiorstwa. Oferty do Administracji „Kur. Wil.” pod „Kawaler”. 3799-0



**Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej!**

**Biurowo Elektryczne i Radio-techniczne D. Wajmana,** Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 3262

**Akuszerka** W. Śmiałowska. Przyjmuje od g. 9 do 19. Mickiewicza 40-6. 3734

**Wawilarna - Jądłodajnia** Społeczna dawn. Podzamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ech dań i zł. 20 gr. Gabinetu.

**JACK LONDON.**

**MIK**

Dag Daughtry usłuchał rozkazu i przejęty opowiadaniem, w zapomnieniu wyciągnął korek z nowej butelki dla siebie. „Dalej, dalej, panie”, szeptał z pośpiechem, ocierając usta, „a gorączka poszukiwania skarbów. Piłno mi to usłyszeć. Składam ci pokłon, panie”.

„Istotnie mogę powiedzieć”, opowiadał „Stary Marynarz”, „że urodziłem się z łyżką srebrną w ustach, łyżka ta rozplynęła się i pozostałem prawdziwym synem marnotrawnym. Urodziłem się też z dumą, która nie chciała się rozplynąć. Nie z powodu głupiego wypadku kolejowego, ale za inne rzeczy na długo przedtem i długo potem, rodzina moja dała mi umrzeć, ja zaś... ja dałem jej żyć. To i całe dzieje. Dałem mej rodzinie żyć. W dodatku nie była to wina mej rodziny. Nie narzekałem nigdy. Nie pozwalałem sobie na skargi. Roztopiłem resztę mojej srebrnej łyżki — bawelna na południu, kakao w Tonga, guma i mahoni w Yukatanie. I czy wiesz, że w końcu nocowałem w przylutku noclegowym i jadłem okropności w jądłodajniach w East - Side, nie raz też stawałem o północy w ogonku, by otrząść kawałek chleba, pytając sam siebie, czy nie zemdleję nim będę miał cokolwiek do zjedzenia”.

„I nigdy nie zwrócił się pan do rodziny?” szepnął Dag Daughtry w chwili przerwy.

„Stary marynarz” wyprostował

ramiona, odrzucił głowę wstecz, następnie schylił ją i rzekł: „Nie pozwoliłem sobie nigdy na skargę. Poszedłem do przylutku dla ubogich, do fermi ubogich, jak to nazywają. Żyłem nędznie. Żyłem jak zwierzę. Całe sześć miesięcy żyłem jak zwierzę, wreszcie znalazłem sposób, by wyjść stamtąd. Zaczęłem budować Wide Awake. Budowałem stądek, deska za deską, okulem go, wybrałem masztu i każdy kawałek materiału budowlanego, wykończyłem osobiście w najdrobniejszych szczegółach, wykłypowałem wśród Żydów i wyruszyłem tym statkiem na Morze Południowe do skarbów zakopanych na sążni pod piaskiem”.

„Widzisz”, tłumaczył, „wszystko to robiłem w myśli cały czas bowiem byłem więźniem w fermie ubogich”.

Twarz „Starego Marynarza” przybrała nagle wyraz dumy, prawa ręka jego sięgnęła ręki Daga i uwięzła ją palcami ze stali.

„Była to długa i ciężka droga, która wywiodła mnie z fermi dla ubogich, nielawo było sfinansować tę nędzną, małą nieszczęsną przegodę na Wide Awake. Czy wiesz, że pracowałem dwa lata w pralni w fermie ubogich za półtora dolara tygodniowo, mającej jedną zdrową ręką i tem co mogłem zrobić drugą. Sortowałem brudną odzież, składałem poszewki i prześcieradła, zdawało mi się, że moje biedne plecy załamają się wreszcie; tysiąc razy poznałem miejsca, w których umieszona są z mych biednych pierśi najdrobniejsze ułamki moich brakujących zeber.

„Jesteś jeszcze młodym człowiekiem...”

Daughtry skrzywił się i zaprzeczył, jednocześnie potarł ręką swą szpakowatą czuprynę.

„Jesteś jeszcze młody”, nalegał „Stary Marynarz” z pewnym zniecierpliwieniem. „Nie znalazłeś się dotąd nigdy poza nawiasem życia. W takiej fermie ubogich, człowiek istotnie jest od życia usunięty. Niema tam szanowania, — nie, nie tylko wieku staroego, lecz nawet ludzkiego życia w tym przypadku. Jak ci to powiedzieć? Człowiek nie jest umarłym. Nie jest też żyjącym. Jest czymś, co kiedyś żyło i przechodzi fazę powolnego konania. W ten sposób ludzie obchodzą się z trędowatymi. Również z obłąkanymi. Wiem o tem. Gdy za moich młodych lat, byłem na morzu, jeden z kolegów, młody porucznik, zwarował. Czasami wpadał w szal, walczyliśmy z nim wówczas, związaaliśmy mu ręce, biliśmy go, przywiązaaliśmy, by go unieszkodliwić, sami pilnowaliśmy, aby nie uczynił krzywdy żadnemu z nas, samemu sobie, lub też okrętowi. Wówczas on, żywy jeszcze, umarł dla nas. Nie należał już do naszego grona, nie był taki jak my. Był czemś innym, innym. To najcięższe wyrażenie, — był inny. Tak też na fermie ubogich, my, nie potrzebujemy jeszcze, jesteśmy inni. Styszałeś, jak opowiadałem o piekle, na łodzi. Jest to jednak miła rozmaitość w życiu, w porównaniu z fermą ubogich. Jedzenie, brud, obchodzenie się, prawdziwa zwierzęcość tego wszystkiego.

„W ciągu dwóch lat pracowałem w pralni za półtora dolara tygodniowo. Możesz sobie wyobrazić mnie, który łyżkę srebrną w ustach mych roztopiłem i to doś-

dużą łyżkę, jak sądzę, wyobraź sobie moje stare kości, moje wspomnienia z uciech młodych lat, moje podniebienie, które nie zatraciło bynajmniej poczucia smaku, nabytego niedługo, — jak mówię, wyobraź sobie mnie, który zawsze byłem rozrzućny, oszczędzającego jak skąpiec, te półtora dolara. Nie wydałem ani grosza nawet na tytoń, nie pozwalałem sobie nigdy na żaden przysmak, chociaż mój biedny złołazy żołądek protestował silnie, przeciwko naszej prostej i niestrawnej kuchni. Brałem tytoń, ohydny tani tytoń od biednych starców, którym niewiele pozostało do życia. Gdy zaś pewnego dnia spostrzegłem, że Samuel Merlinge, sąsiad mój w sypialni, umarł w ciągu nocy, przedewszystkiem ograbiłem kieszenie jego zniszczonych podartych spodni, gdzie, jak wiedziałem, miał jeszcze garstkę tytoń, — jedyne zresztą, co pozostało po sobie; — i potem dopiero oznajmiłem wszystkim o jego śmierci.

„O, jak troskliwie czuwałem nad tym dolarem i pół. Wszak rozumiesz? Byłem więźniem, który usiłuje przepłótować sobie wyjście przez kratę, małą, cieniutką piłą. Przepłotałem je!” Głos jego podniósł się w triumfalnym pisku.

„Tak, przepłotałem je!”

Dag Daughtry wznosił w górę butelkę piwa i rzekł z powagą i szczerością:

„Składam ci pokłon, panie”.

„Dziękuję ci, — ty mnie rozumiesz”, odparł Stary Marynarz z prostotą i godnością, trzymając szklanką o butelkę i wychylając trunek ze spojrzeniem zwróconem w oczy stewarda.

„Powinienbym mieć sto pięćdziesiąt sześć dolarów, gdy opuściłem fermę”, ciągnął dalej sturczek. „Lecz dwa tygodnie chorowałem na influencję i tydzień na bronchit, przeto, gdy wyszedłem z tego mieszkania umarłych za życia, posiadałem tylko sto pięćdziesiąt jeden dolarów i pięćdziesiąt centów”.

„Rozumiem”, przerwał Daughtry ze szczerym podziwem. „Małeńka piła stała się dźwignią, za pomocą której chciałeś wejść na nowo w życie”.

Pokryte bliźnami oblicze Starego Marynarza i jego wyblakłe oczy zabyły radością, gdy znowu podniósł szklankę.

„Teraz ja pokłon ci składam. Rozumiem. I dobrze to powiedziałeś. Miałem powrócić do domu życia. Tak, była dźwignią, ta nędzna kwota pieniężna, uciulana w ciągu dwu lat ukryzowania. Pomyśl tylko! Kwota, którą za czasów przed rozplynięciem się srebrnej łyżki postawiłbym na jedną kartę bez chwili wahania lub zastanowienia. Lecz, jak powiadasz, ja, złoździe, wchodziłem w życie na odwrot, i przybyłem do Bostonu. Masz wielki talent wymowy, stewardzie, winszuję ci”.

Znowu szklanka trąciła o butelkę i dwaj mężczyźni pili, patrząc na siebie wzajemnie, każdy z nich zaś wiedział, że oczy, które na niego patrzy, pełne są uczciwości i zrozumienia.

„Była to jednak bardzo cienka dźwignia. Nie miałem odwagi mocno się o nią oprzeć calyn ciężarom. Wziąłem pokój w małym, lecz porządnym hotelu, urządzonym po europejsku. Mówiłem zdając się, że

było to w Bostonie. O, jak czuwałem nad moją dźwignią! Jadłem zaledwie tyle, by dusza nie opuściła ciała. Lecz kupowałem trunki dla innych, wybierałem najprzebieżniejsze gatunki — kupowałem trunki z miną dobrobytu, który gwarantował prawdziwość mego opowiadania; w szklankach moich, snulem nie opowieści o Wide Awake, o długiej łodzi, o pokładach nieznanym o skarbie pod piaskiem. Na sążeń pod piaskiem; brzmiało to literacko; brzmiało psychologicznie; przynosiło ze sobą powiew słonego morza i śmiały wypraw.

„Zauważyłeś może tę bryłkę złotą, którą noszę przy łańcuszku od zegarka. Nie mogłem sobie pozwolić na to wówczas, lecz opowiadałem o złocie, o złocie Kalifornijskim, o bryłkach i bryłkach, o stosach i stosach w kopalniach z roku czterdziestego dziewiętego i pięćdziesiątego. Było to literackie i barwne. Później, po mojej podróży, odbytej z Bostonu, mogłem już zdobyć się na kupno bryłki złota. Stanowiła ona doskonałą przynętę, na którą ludzie brali się, jak ryby. Te pierścienie również — przynęta. Teraz nie spotyka się takich pierścieni. Kupiłem je, gdy kapitał mój już się powiększył. Weź tę bryłkę, mówię dalej. Bawię się nią machinalnie, mówiąc o skarbie zagrzebanym przez nas w piasku. Wtem bryłką nasuwa mi nowe wspomnienia. Mówię o łodzi, o naszym głodzie i pragnieniu, o trzecim oficerze, o tym chłopcu, którego twarz nie dotknęła brzytwą, i że to on właśnie miał na sobie tę bryłkę, gdy usiłowaliśmy złowić trochę ryby...”

(D. c. n.)